

John Bew, *Realpolitik. A History*. Oxford University Press, 2016, 395 s.

Ryszard Stemplowski

Terminu *Realpolitik* używają zwykle politycy, dyplomaci, analitycy polityki i dziennikarze pragnący tym siebie dowartościować, gdyż liczą na to, że dla ich słuchacza lub czytelnika słowo to niesie ze sobą obietnicę czegoś prawdziwie głębokiego. Podobni są w tym do posła uzasadniającego swój projekt ustawy jako „zdroworozsądkowy”, a my przecież wiemy, że takie roztrząsania są często (najczęściej?) naiwne, oparte w zasadzie na doświadczeniu indywidualnym, a nie na społecznym (nauka). W takim dowartościującym użyciu termin *Realpolitik* funkcjonuje również tak, jak określenie „racja stanu” czy „interes narodowy”, gdy są nadużywane w celu przydania

wagi wypowiedziom polityka na temat... jakkolwiek. Termin ten bywa też stosowany wtedy, gdy autor piszący o polityce zagranicznej sądzi, że zdołał w swych poszukiwaniach źródłowych lub rozumowaniu zrozumieć rzeczywistość (realną) treść badanej polityki. Ale nawet nieumiejętne posługiwanie się terminologią może czasem pobudzić czytelnika czy słuchacza do nowego skojarzenia albo zadania ważnego pytania.

Utożsamianie *Realpolitik* z realizmem (jako przeciwieństwem idealizmu) nie jest trafne, gdyż zakres pojęciowy „realizmu” jest znacznie szerszy. Błędne, choć rozpowszechnione jest upatrywanie autora terminu liczącego sobie niespełna 150 lat w Machiavelim, a tym bardziej wiązanie go z pra-

starą genezą władzy państwowej. *Realpolitik* nie jest też synonimem polityki zagranicznej prowadzonej w zgodzie z tzw. realistyczną teorią stosunków międzynarodowych Hansa Morgenthaua. Oryginalna koncepcja *Realpolitik* nie jest również tym, co robili, czy o czym pisali politycy lub sławni komentatorzy, od Tukidydesa, przez Metternicha i Bismarcka, do Kissingera i Rotfelda.

Na bardzo liczne, nietrafne skojarzenia i zróżnicowane użycia terminu zwraca uwagę autor recenzowanej książki. Jako swój cel numer jeden stawia sobie ponowne odkrycie *Realpolitik* i autora traktującego o niej dwutomowego dzieła z lat 1859–1869 – Ludwiga Augusta von Rochau. Charakterystyczne jest przy tym, że Rochau nie pisał z nastawieniem filozoficznym, raczej analitycznym, nawet dziennikarskim. Był człowiekiem czynu. W 1863 r. organizował legion akademicki z odsieczą dla powstańców styczniowych, dwa lata później szturmował we Frankfurcie garnizon wojskowy (w czym uczestniczyło też kilku polskich uchodźców). Skazany na dożywocie, uciekł po trzech latach do Paryża, gdzie spędził następne dziesięć lat. W 1871 r. został posłem do Reichstagu.

Bew stwierdza, że Rochau podkreślał w swym dziele znaczenie rozpoznawania „warunków historycznych, w których mąż stanu prowadzi swą działalność”, a także „zdolność przewidywania i umiejętność znalezienia się w zmieniających się okolicznościach nowoczesności”. I choć idee są w polityce ważne, a w demokracji – coraz

ważniejsze, „ich waga musi być oceniana raczej polityczną siłą oddziaływania, niż czystością czy elegancją”. (s. 6). Już to samo nasuwa czytelnikowi myśl, że termin *Realpolitik* może oznaczać analitycznie ustaloną treść celów polityki (deklarowanych, realizowanych i czasem w jakimś stopniu osiągniętych).

Zobaczmy, jak John Bew, wykładowca historii w War Studies Department (King's College, London) przedstawia w swej książce oryginalną koncepcję Rochaua. Zaczyna od wyliczenia powiązanych ze sobą założeń (*asssumptions*) jego *Grundsätze der Realpolitik. Angewendet auf die staatlichen Zustände Deutschlands* („Podstawy Realpolitik w zastosowaniu do stosunków państwowych w Niemczech”, w tłumaczeniu Bewa: „Foundations of Realpolitik, applied to the current state of Germany”):

– „Czynnikiem determinującym politykę jest prawo silnego”. Suwerenność nie jest więc czymś, co „naturalnie” przysługuje „ludowi” albo „królowi”, to po prostu wynik stosunków politycznych (*reflection of power*).

– „Najbardziej skuteczną formą rządu jest taka, która włącza najpotężniejsze siły społeczne w państwie, wykorzystuje energię każdej z nich i utrzymuje między nimi równowagę”.

– „Koncepcje mają w polityce znaczenie”, ale „liczy się to, jak wielu daną ideę akceptuje i jak silnie”.

– „Nowoczesność zmienia sztukę sprawowania władzy. Coraz ważniejsza staje się opinia publiczna, a czynnikiem najważniejszym dla utrzymania kierunku polityki jest duch czasu (*spirit of the age, Zeitgeist*) [...] nacjonalizm

może zapewnić potencjalne spoiwo sił w państwie i zapobiec konfliktowi między nimi” (s. 4).

Recenzent argumentację autora książki skraca, ale Bew daje bardzo szczegółowe omówienie tych założeń i wskazuje na filiacje, np. z Machiavellim. Czytelnika „Polskiego Przeglądu Dyplomatycznego” zainteresuje związek koncepcji *Realpolitik* z polityką zagraniczną – w ujęciu Rochaua. Jeśli Bew odczytał Rochaua poprawnie, a wszystko na to wskazuje, autor *Grundsätze der Realpolitik* nie wnika w konceptualizację problematyki, ograniczając się do analizy stosunków politycznych na obszarze niemieckojęzycznym swoich czasów. Tu obcujemy z Rochauem empirykiem. Ściślej, z Rochauem budującym swą koncepcję na podstawie obserwacji opartych na wspomnianych założeniach. Opisuje politykę, posługując się nimi. Nie podaje definicji *Realpolitik*. John Bew rekonstruuje tę koncepcję, podążając śladami Rochaua.

Ta rekonstrukcja pozwala autorowi recenzowanej książki na ukazanie rozmaitych zastosowań sformułowania *Realpolitik*. Ponieważ większość posługujących się nim nie zna tekstu Rochaua, przeto śledząc te rozmaite zastosowania, John Bew ukazuje różnorodność działań i myślenia o polityce ludzi w rozmaitych krajach i na rozmaitych stanowiskach. A jednocześnie rejestruje funkcjonowanie określenia *Realpolitik* od czasu śmierci Rochaua.

Nacisk kładzie na anglo-amerykański świat polityki, poczynając od pojawienia się samego terminu, przez jego funkcjonowanie w okresie międzywo-

jennym, a w końcu w epoce postzimnowojennej, ale cały czas w polityce Zachodu, zwłaszcza USA, Zjednoczonego Królestwa i Niemiec. Nie zabrakło jednak wzmianek o kontaktach z ZSRR. Po spotkaniu z kanclerzem Helmutem Kohlem w lipcu 1990 r. Michaił Gorbaczow powiedział mediom, że negocjacje prowadzone były „w duchu znanego konceptu niemieckiego, *Realpolitik*” (s. 287). Ta część książki, czyli jej większość, wydaje się ciekawsza – choć może mniej odkrywczą – od początkowej prezentacji samej koncepcji, pierwszej tego rodzaju analizy w języku angielskim i pewnie najlepszej w ogóle.

Polskiego czytelnika zainteresuje lektura książek, których autorzy stosują swoje rozumienie *Realpolitik* do historii Polski³, czego Bew nie zauważa. Natomiast wspomina o tym, że dzieło Rochaua doczekało się w XX w. wydania w języku niemieckim⁴.

Bew nie zwraca uwagi na związek *Realpolitik* z modernizacją. Pisze dużo, co prawda, o polityce Bismarcka, ale książka przesycona jest rozważaniami o sferze polityki i doktryn czy

³ J.J. Bruski, *Między prometeizmem a Realpolitik: II Rzeczpospolita wobec Ukrainy Sowieckiej 1921–1926*, Historia Jagellonica, 2010; H.A. Persson, *Rhetorik und Realpolitik: Grossbritannien, die Oder-Neisse-Grenze und die Vertreibung der Deutschen nach dem Zweiten Weltkrieg*, wyd. 2, Berliner Wissenschafts-Verlag, 2001.

⁴ L.A. von Rochau, H.-U. Wehler, *Grundsätze der Realpolitik. Angewendet auf die staatlichen Zustände Deutschlands*, Ullstein, 1972. Redaktor tego wydania Wehler należy do krytyków polityki Bismarcka, w której wielu autorów upatrywało wyników stosowania zasad *Realpolitik* jako przesłanek rzeczywistej czy rzekomej modernizacji.

teorii politycznych, i niedostatecznie uwzględnia gospodarczo-społeczne cele i skutki *Realpolitik* tam, gdzie implikacje takiego „realnego” podejścia są wyraźne. Tymczasem wynikające z takich rozważań wnioski o teorii albo doktrynie modernizacji byłyby istotne dla pojmowania i stosowania *Realpolitik*, szczególnie w Niemczech drugiej połowy XIX w. i w XX-wiecznych państwach peryferyjnych światosystemu⁵.

W tej ważnej książce zwracają uwagę obszerne konkluzje. Zacytuję ich skróty, posługując się sformułowaniami Bewa (s. 300–309):

– „Autentyczna koncepcja *Realpolitik*, a więc w ujęciu Ludwiga von Rochaua, podaje prostą, a zarazem sensowną formułę traktowania większości dylematów polityki zagranicznej”.

– „Autentyczna *Realpolitik* jest wrogiem zwykle spotykanego «myślenia życzeniowego» (dosłownie: samozłudzenia) i «naiwnego przyjmowania chwytliwych słów»”.

– „«Podstawy *Realpolitik*» pomagają nam zrozumieć polityki możliwe w nowoczesnej epoce”.

– „«Podstawy» podkreślają wagę idei i idealizmu jako sił zmiany i transformacji”.

– „«Podstawy» wymagają od nas jednoczesnego rozpatrywania władzy, idei, gospodarki i społeczeństwa w celu zidentyfikowania punktów stycznych i powiązań między nimi”.

– „Autentyczna *Realpolitik* jest ekuimeniczna w zakresie narzędzi analizy politycznej i jest nastawiona nieufnie do tych metod analizy, które oferują jakąś naukę o polityce albo zapewniają o swej przewadze nad innymi”.

– „Autentyczną *Realpolitik* należy odróżniać od kultu koncepcji narodowego interesu i unikać pułapek fatalizmu, absolutyzowania i pesymizmu, jakimi zaraziły się niektóre odmiany myśli realistycznej”.

– „*Anti-Realpolitik* stała się domyślnym ustawieniem anglo-amerykańskiej polityki zagranicznej na wiele lat i tak już najprawdopodobniej pozostanie. Choć może w tym być hipokryzja albo naiwność, [w każdym razie] przysłania się tym «ukryty» czy «wyższy» realizm, który był głównym zasobem strategicznym dla obydwu krajów”.

Bew niewiele przejął z dziennikarskiej swady języka Rochaua. Przeciwnie, jego przekaz jest bardzo jasny, jak pisma innych autorów szkoły Cambridge. Nawet najlepsza książka o „Podstawach *Realpolitik*” Rochaua nie jest jednak tym samym, co dzieło samego Rochaua, który zwraca się do swego czytelnika tymi oto słowami:

„*Realpolitik* nie porusza się w mglistych wyobrażeniach o przyszłości, lecz w ograniczonym kręgu współczesności, znajduje swe zadanie nie w *urzeczywistnianiu ideałów* [podkr. Rochaua – RS], lecz w *osiąganiu konkretnych celów* [podkr. Rochaua – RS], i potrafi, przy

⁵ R. Stemplowski, *Modernisierung - Theorie oder Doktrin? Anmerkungen eines Lateinamerika-Historikers*, w: W. Conze, G. Schramm, K. Zernack (red.), *Modernisierung und Nationale Gesellschaft im ausgehenden 18. und im 19. Jahrhundert*, Dunker&Humblot, 1979, s. 9–27 (zaadaptowana wersja polskojęzyczna mego tekstu: *Modernizacja – teoria czy doktryna?*, „Kwartalnik Historyczny” 1980, nr 1, s. 741–754). Wnikliwa recenzja tej książki: E. Straub, *Wieviel Modernisierung braucht die Gesellschaft?*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 21 kwietnia 1978 r.

wszystkich zastrzeżeniach, zadowolić się wynikami połowicznymi, jeśli na razie nie da się wszystkiego osiągnąć”⁶.

To jest najkrócej wyrażone stanowisko Rochaua i widzimy, że Bew trochę inaczej widzi jego stosunek do ideałów. Ale czytamy dalej i w następnym zdaniu już dostrzegamy to, co i Bew podkreśla, że *Realpolitik* jest zdeklarowaną przeciwniczką wszelkiego samoszukiwania się. Rochau zaznacza, że „*Realpolitik* chce widzieć ludzi i rzeczy takimi, jakie są, a następnie tylko tyle chcieć, ile może”⁷. Czy to nie przypomina stanowiska Hansa Morgenthaua, wyłożonego już na wstępie w jego klasycznej *Politics among Nations*? Ale Morgenthau do Rochaua się nie odwołuje.

Niejeden zwolennik koncepcji *Realpolitik* nie zdaje sobie sprawy z tego, że jej autor akcentował wagę moralności w polityce. Bew o tym wspomina. Rochau jednak problem ten wybija (rozdział *Politische Moral*)⁸. Bew zwraca uwagę na tę problematykę, lecz raczej w nawiązaniu do innych autorów niemieckich (Reinhold Niebuhr) oraz do polityki USA. Rochau zaś rozważa to z odniesieniem do przykazań w utrwalonym sposobie życia społecznego jako podstawy moralności jednostek, ale podaje przykłady, kiedy polityka wobec mniejszości (Indian północnoamerykańskich oraz Meksykanów w Teksasie i Kalifornii) nie wzbudziła sprzeciwu tych jednostek.

W przypadku polityka na stanowisku państwowym i urzędnika państwowego moralność, jak stwierdza Rochau, wiąże się ze stanowiskiem (kompetencjami), a więc prawem. Po długim wywodzie Rochau dochodzi w swoim rozumowaniu do wniosku, że szczególne znaczenie dla oceny działalności tych urzędowych osób ma kryterium samego istnienia państwa. Rozpoznajemy tu wpływ Machiavellego, ale Rochau go nie przywołuje. Autor recenzowanej książki informuje, że istnieje zgoda co do tego, iż Machiavelli jest ojcem koncepcji *Realpolitik* (s. 2). Bew pokazuje też związki Mussoliniego z Machiavellem, przytacza *Księcia*, ale brakuje mi wskazania na bezpośrednie powiązanie między postulatami Rochaua uwzględniania samej egzystencji państwa jako kryterium oceny moralności polityka a kluczowym postulatem Machiavellego w sprawie supremacji egzystencji państwa, ale nie ze znanego każdemu *Księcia*, lecz z rzadziej czytanych *Discorsi*⁹.

Książka Johna Bewa jest bogatym źródłem inspiracji dla zainteresowanych polityką w rodzaju *Realpolitik*, stanowi – jak mówi autor – jej „odkurzenie” (*dust-off*). To pierwszy tak poważny wkład w rozumienie tej koncepcji, ale dyskusji nie kończy. Zawsze jeszcze mają coś do powiedzenia konstruktywiści, którzy temu pojęciu mogą nadawać dalsze znaczenia. Może w ślad za redaktorem nowego

⁶ L.A. von Rochau, H.-U. Wehler, *op. cit.*, s. 208.

⁷ *Ibidem*.

⁸ *Ibidem*, s. 211–217.

⁹ Wątek to do omawiania i cytowania zbyt obszerny jak na recenzję, zob. R. Stemplowski, *Wprowadzenie do analizy polityki zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej*, wyd. 3, zm., Wydawnictwo Naukowe Scholar, 2015, s. 223–224.

wydania książki Rochaua i za analizą Johna Bewa podejmą próbę wyjaśnienia sprzeczności widocznej u Rochaua, między odrzuceniem idealizmu (idealizacja państwa w jej wulgaryzującej hegelianizm wersji) a pochwałą republikanizmu (ograniczonego). John Bew też bierze pod uwagę tę dwoistość i zajmuje stanowisko w sprawie różnych idealizmów w polityce, odnosząc się do stosunków w XIX i XX w. i twierdząc, że mimo idealizmu w polityce anglo-amerykańskiej, który zapewnia

jej potrzebną dawkę koherencji i godny jest pochwały, przydałoby się „trochę *Realpolitik*”, uwzględniającej „prawdziwą naturę polityki”, ale ostrzega przed przedawkowaniem, bo wtedy „zapomnimy o naszym skarbie najcenniejszym ze wszystkich” (s. 399). Ciekawe byłoby ustalenie, co za taki skarb uważa dziś obywatel Rzeczypospolitej. Ile nam teraz trzeba republikańskiego, obywatelskiego idealizmu w demokratycznym państwie prawnym, jakiej *Realpolitik* w sprawowaniu władzy?